

Janusz Dobieszewski: Narodnictwo rosyjskie a kapitalizm

Narodnictwo szukało dla Rosji alternatywnych wobec Zachodu – określającego tu niejako normy ogólne – szans i dróg rozwoju historycznego. Jednak w przeciwieństwie do wcześniejszego słowianofilstwa nie traktowało Rosji jako dysponenta jakiejś odrębnej „substancji” narodowej, specyfiki historycznej, wymagającej jedynie pobudzenia i aktywizacji – pisze Janusz Dobieszewski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Kapitalizm – w centrum uwagi”.

Narodnictwo rosyjskie było – po pierwsze – projektem teoretycznym z zakresu filozofii społecznej i filozofii historii; po drugie – programem politycznym o sporych wpływach w opiniotwórczych warstwach społeczeństwa rosyjskiego, i to mimo różnorodności celów i środków oraz mimo wewnętrznych ideowych odstępstw od nurtu głównego; było wreszcie – po trzecie – samym ruchem społecznym czy politycznym (co interpretowano często jako przeciwieństwo). Wszystkiemu temu towarzyszył silny aspekt moralny, wręcz moralistyczny, pociągający za sobą z kolei wyraźną skłonność utopijną, która w dodatku długo nie tyle samoweryfikowała się czy samofalsyfikowała w zderzeniach z realnością, ile raczej żarliwie wzmacniała wówczas ów aspekt moralny, pozwalając z dodatkowym zdecydowaniem zamykać oczy na rzeczywistość. W dodatku trudno jest w stosunku do wszystkich tych narodnickich sytuacji i okoliczności o łatwe oceny i rozstrzygnięcia polityczne oraz teoretyczne albo też łatwo grzęznąć muszą takie oceny w taniej powierzchowności i

schematyczności. Narodnictwo było bowiem zjawiskiem interesującym, inspirującym, a nawet przejmującym ze względu na swój autentyzm, ze względu na uczciwość zmagania teoretycznych ze swymi poprzednikami, z napięciami wewnętrznymi oraz z otoczeniem i krytykami z nadchodzącej przyszłości, wreszcie ze względu na różne osiągnięcia, które do dziś uznaje się za współsprawcze na przykład dla etosu inteligencji, dla odwagi moralnego, ale i intelektualnego przeciwstawiania się „twardym” faktom i „nieprzezwykłalnym” koniecznościom, dla myślenia krytycznego i alternowanego wobec wszelkich oczywistych oczywistości, dla klerkowskich, ale i „spłacających moralne długi” zobowiązań intelektualisty.

Narodnictwo ukształtowało się w latach 70. XIX wieku i było kontynuacją szlacheckich wzlotów moralnych rosyjskich warstw wykształconych wobec zacofania i skostniałości rosyjskiego systemu politycznego. Ta szlachetność znajdowała wyraz w odmowie jakiegokolwiek usprawiedliwiającej relatywizacji ludzkich cierpień w historii, ich wkalkulowania w jakiś zbawczy u kresu proces dziejowy, czego najsłynniejszym może ujęciem jest słynny fragment z Wissariona Bielińskiego, o którego reprezentatywności niechaj świadczy to, że z zachwytem cytuje go – pozostający pod wszystkimi właściwie innymi względami na antypodach Bielińskiego – Lew Szestow[1]: „Nie chcę szczęścia nawet za darmo, jeśli nie będę spokojny o los każdego z moich braci (...). Powiadają, że dysharmonia jest warunkiem harmonii: być może jest to pożyteczne i przyjemne dla melomanów, ale z pewnością nie dla tych ludzi, którym przypadło w udziale przez los swój wyrazić ideę dysharmonii. (...) Co mi z tego, iż jestem pewien, że rozum zwycięży, że przyszłość będzie piękna, jeśli los kazał mi być świadkiem tryumfu przypadku, nierozumności i zwierzęcej siły?”[2].

Narodnictwo było zjawiskiem interesującym, inspirującym, a nawet przejmującym ze względu na swój autentyzm, ze względu na uczciwość zmagania teoretycznych ze swymi poprzednikami, z napięciami wewnętrznymi oraz z otoczeniem i krytykami

Narodnicy starali się jednak wydobyć z „przeżyciowego” tylko charakteru tych dylematów, z pozycji „zbędnych ludzi” wobec mocy historii (zwłaszcza rosyjskiej historii), z nastrojów straceńczych, pesymistycznych i apatycznych, raczej dominujących w

poprzednich dziesięcioleciach. Ich dążenie do czynu znalazło najpierw wyraz w poczuciu palącego historycznego zobowiązania oraz długu do spłacenia wobec ludu, czego chwila właśnie nadeszła (co sugestywnie przedstawił Piotr Ławrow w czytanych z przejęciem *Listach historycznych*), a potem w realnych faktach w postaci zorganizowanej działalności społeczno-politycznej, a szczególnie w spontanicznej i powszechnej wśród szerokich rzesz zwłaszcza młodzieży „wędrówki w lud” w roku 1874. Nie zrealizowała ona swych inspirujących i propagandowych celów wobec ludu, ale jej skutków „strategicznym”, „doświadczeniowym”, pokoleniowym i mitotwórczym dla rosyjskich walk ideowych i politycznych nie sposób przecenić. Trudno też nie dostrzec – zwłaszcza z pewnej perspektywy czasowej, i to nie bardzo odległej – wyraźnej źródłowej dwuznaczności ruchu narodnickiego. Wyrósł on i właściwie był możliwy w Rosji przeobrażonej w znaczący sposób w wyniku reform Aleksandra II, a zwłaszcza reformy chłopskiej 1861 roku; zarazem wszakże odniósł się do tych reform z głębokim rozczarowaniem, właściwie z negacją, z odrzuceniem perspektywy

jakiegoś kompromisu, umiarkowania, ugodowości, a na rzecz radykalizmu, rewolucjonizmu, aczkolwiek motywowanego i wzmaganego kontrradikalizmem ze strony władz. To dążenie rewolucyjne (a z czasem także terrorystyczne) stanie się znakiem rozpoznawczym narodnictwa, mimo że u jego początków obecne były przecież również cele i metody powściągliwe, oświecenielskie, wspomagające i służebne wobec ludu.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Narodnictwo szukało dla Rosji alternatywnych wobec Zachodu – określającego tu niejako normy ogólne – szans i dróg rozwoju historycznego. Jednak w przeciwieństwie do wcześniejszego słowianofilstwa nie traktowało Rosji jako dysponenta jakiejś odrębnej „substancji” narodowej, specyfiki historycznej, wymagającej jedynie pobudzenia i aktywizacji, i w świetle której wzorzec cywilizacyjny Europy jest partykularny, a w dodatku niższy od rosyjskiego, bardziej ograniczony oraz błędny w swych aspiracjach do uniwersalności. Rosja i Europa znajdują się – zgodnie z teorią narodnicką – na wspólnym szlaku historycznym zmierzającym do socjalizmu, choć na innych etapach tego szlaku. Najdojrzalszym zaś teoretycznym ujęciem charakteru procesu historycznego jest filozofia historii Karola Marksa. O ile z punktu widzenia społeczeństw zaawansowanych w rozwoju jest ona naturalna, przejrzysta i mobilizująca, o tyle dla społeczeństw zapóźnionych stanowi ona poważny problem: moralny, ale także teoretyczny oraz polityczny. Ów dylemat rosyjskiego socjalisty tak oto wyraził Nikołaj Michajłowski: z teorii Marksa wynikałoby, „że w ślad za Europą musimy przejść przez ten cały proces, który opisał i podniósł do rangi teorii filozoficzno-historycznej Marks. Różnica wszakże polega na

tym, że my będziemy musieli ów proces powtórzyć, a więc dokonać go świadomie. A przynajmniej będą go musieli uświadamiać sobie ci Rosjanie, którzy uwierzyli w niezaprzeczalną prawdziwość marksowskiej teorii”[3]; i dalej: „wszystkie te «okaleczenia organizmów nieletnich i kobiet» itp.[4] mamy jeszcze przed sobą, i z punktu widzenia historycznej teorii Marksa nie tylko nie powinniśmy protestować przeciwko nim, co byłoby równoznaczne z działaniem na własną szkodę, ale wręcz witać je z radością jako niezbędne, aczkolwiek strome stopnie wiodące do świątyni szczęścia”[5]. Wtóruje Michajłowskiemu Lew Tichomirow: „Będąc konsekwentnym i stawiając interesy rewolucji ponad osobistą czystość moralną, socjalista powinien by tu po prostu wejść w sojusz z rycerzami «akumulacji pierwotnej», którym nie drgnie serce ani ręka przy pomnażaniu różnych «wartości dodatkowych» i «jednoczeniu» robotników w jedynie zbawiennym położeniu nędzarza-proletariusza”[6].

*Rosja i Europa znajdują się –
zgodnie z teorią narodnicką –
na wspólnym szlaku
historycznym zmierzającym
do socjalizmu, choć na innych
etapach tego szlaku.
Najdojrzalszym zaś
teoretycznym ujęciem
charakteru procesu
historycznego jest filozofia
historii Karola Marksa*

Dalej pisze
Tichomirow o
historycznych
szablonach,
pozwalających
dokładnie odwrócić
sens sprawy, o którą
w nich chodzi, i
rysuje projekt
niekapitalistycznego
uprzemysłowienia,
dokonyjącego się w
warunkach
ludowładztwa i rządu
ogólnonarodowego,

a przede wszystkim na gruncie żarliwie bronionej przez narodnictwo chłopskiej wspólnoty gminnej (*obszcziny*). Co więcej, myśliciele narodniczy nie poprzestają na „własnych rozrachunkach” i próbują zweryfikować swe dylematy i rachuby w dyskusji z samym Marksem (i Engelsem), czego najsłynniejszym momentem była korespondencja z Marksem Wiery Zasulicz w roku 1881. Ta dyskusja okazała się inspirująca dla narodnictwa, ale także dla marksizmu. Po pierwsze, narodnictwo uświadomiło marksizmowi wagę problemów związanych z krajami historycznie zacofanymi w stosunku do Europy Zachodniej, ukazało swoistość, oryginalność, a nawet nieredukowalność tych problemów do ustaleń zawartych w centralnym dziele Marksa, czyli *Kapitale*, a jednocześnie niezbywalność tych problemów przy analizie całokształtu światowej rzeczywistości społeczno-historycznej, do czego marksizm pretenduje[7]. Po drugie, postawiło wyraziście przed marksizmem na porządku dnia kwestię jego dogmatycznego, schematycznego zagrożenia i potrzeby wszechstronniejszego spojrzenia na proces historyczny, łącznie z jego alternatywnością czy multilinearnością, co sam Marks ujął w jednym z listów tak, iż mylą się ci wszyscy, którzy chcą „koniecznie przekształcić mój szkic historyczny o genezie kapitalizmu w Europie Zachodniej w historyczno-filozoficzną teorię o ogólnej drodze rozwojowej, którą nieuchronnie muszą iść wszystkie narody niezależnie od konkretnych warunków historycznych, w jakich się znajdują (...). Ale piękne dzięki. (To byłoby dla mnie jednocześnie zbyt wielki zaszczyt i zbyt wielki wstyd)”[8]. A oto konkluzja z narodnicko-marksowskiej debaty zawarta w Przedmowie do rosyjskiego wydania Manifestu komunistycznego (1882): „Jeżeli rewolucja rosyjska stanie się sygnałem rewolucji proletariackiej na Zachodzie, tak że obie uzupełnią się nawzajem, to dzisiejsze rosyjskie wspólne władanie ziemią może stać się punktem wyjścia rozwoju komunistycznego”[9].

Jednak nieudane posunięcia polityczne narodników (zamach na Aleksandra II w roku 1881, okresy gwałtownego terroru) oraz nasilający się rozwój rosyjskiego kapitalizmu czyniły ich nadzieje coraz bardziej wątpliwymi i problematycznymi (i zapewne od początku utopijnymi). Temu jakby odpływowi fali narodnickiej towarzyszyło interesujące, twórczo dwuznaczne, choć nieco fundamentalistyczne w swej treści zjawisko tzw. legalnego narodnictwa (będące przy tym pewnym analogonem do jeszcze ciekawszego legalnego marksizmu). O ile narodnictwo klasyczne głosiło możliwość i szansę ominięcia przez Rosję kapitalizmu na drodze do socjalizmu, poprzez mianowicie rozwinięcie i unowocześnienie chłopskiej obszczyzny oraz poprzez różnorakie niekonwencjonalne zabiegi polityczne, o tyle narodnictwo legalne głosiło teorię niemożliwości kapitalizmu w Rosji. To, co dla narodnictwa klasycznego miało być owocem intensywnych, żarliwych, a i heroicznych działań, to dla narodnictwa legalnego było z góry danym faktem, historyczną daną.

*O ile narodnictwo klasyczne
głosiło możliwość i szansę
ominięcia przez Rosję
kapitalizmu na drodze do
socjalizmu, o tyle narodnictwo
legalne głosiło teorię
niemożliwości kapitalizmu w
Rosji*

Najważniejszymi reprezentantami legalnego narodnictwa – niezbyt znanego i z różnych punktów widzenia (zarówno marksistowskiego, jak i wolnorynkowego) spychanego na dalekie marginesy –

byli Wasilij Woroncow oraz Nikołaj Danielson. Przesłanką ich koncepcji

była teza, że „im później dany kraj zacznie się uprzemysławiać, tym trudniej jest mu dokonać tego na drodze kapitalistycznej”[10]. Nie posiada bowiem możliwości zbytu wytworzonej nadwyżki produkcyjnej za granicą, gdyż rynki zagraniczne są już zajęte przez starych graczy konkurencji ekonomicznej. Z kolei wypierając z rynku drobnych właścicieli oraz minimalizując koszty pracy (przemocą i modernizacją produkcji) kapitalizm rosyjski zasadniczo i stale zawęża możliwości realizacji wartości dodatkowej także na rynku wewnętrznym. W rezultacie kapitalizm rosyjski znajduje się w stanie głębokiej wewnętrznej sprzeczności czy antynomii, raczej „zwijając się”, niż wypełniając swą jakoby powszechną misję dziejową: to „twórz raczej poroniony”, to jedynie „zabawa w kapitalizm”[11]. Rosja wprawdzie potrzebuje uprzemysłowienia, ze względu na ogólne szanse i potrzeby historyczne, a zwłaszcza ze względu na socjalistyczny cel, wymagający ekonomicznego i społecznego bogactwa oraz wydajności, ale najwyraźniej uprzemysłowienie nie może tu mieć charakteru kapitalistycznego. Co więcej, istnieją mocne i realne szanse na rzecz tej niekapitalistycznej perspektywy: po pierwsze, chłopska *obszczina*, która okazała się całkiem skuteczną barierą przed niszczyielską presją wywieraną przez kapitalizm na drobnych wytwórców; po drugie, wielokrotnie skuteczną rolę modernizacyjną odgrywało w Rosji państwo, które zamiast – jak to jest w ostatnich latach – biernie lub aktywnie wspierać kapitalizm, ma wszelkie dane, by podjąć się industrializacji na własnych warunkach, „narodowych”, dostosowanych do specyfiki miejsca i chwili historycznej – industrializacji niekapitalistycznej, omijającej radykalny konflikt społeczny, właściwy dla kapitalizmu, i mającej charakter ogólnonarodowy oraz napędzany pożytkiem państwa i społeczeństwa, mogących znaleźć się w państwowo-ludowym sojuszu. Carska władza polityczna może stać się w ten sposób i w końcowym rachunku mimowolnym sojusznikiem

socjalizmu (bo to on jest właściwą ostateczną formą społeczno-polityczną mocy ekonomicznych pobudzonych przez kapitalizm albo – jak w tym wypadku – przez industrializację niekapitalistyczną).

Wspomnianemu zepchnięciu legalnego narodnictwa na marginesy historii intelektualnej (a i politycznej) Rosji towarzyszyło często przekonanie o jego dziwnym, ekscentrycznym, niezbyt poważnym i zupełnie utopijnym charakterze. Jednak Andrzej Walicki jak najślusniej pisał o często trafnym rozpoznaniu przez legalne narodnictwo tego, iż „zacofanie gospodarcze stwarza własne, swoiste problemy i że rozwój gospodarczy krajów zacofanych nie tylko nie powinien, lecz również nie może dokonywać się według klasycznego zachodnioeuropejskiego wzorca”[12]. Co więcej, poszukiwania legalnych narodników świetnie współgrają ze znakomitą i wnikliwą *Akumulacją kapitału* Róży Luksemburg (z roku 1913), w której problem rynków zewnętrznych dla realizacji wartości dodatkowej i zasadniczej w tym kontekście kwestii przedkapitalistycznych form społeczno-ekonomicznych jest zupełnie kluczowy i organizujący dla kapitalizmu, jest jego być albo nie być. Przy tym *Akumulacja kapitału* była dziełem wyraźnie „heretyckim”, otwartym, niekonwencjonalnym na gruncie ortodoksyjnego marksizmu[13]. Dodajmy tu, że innym interesującym i dowartościowującym kontekstem poglądów legalnych narodników byłyby ekonomiczne badania Włodzimierza Lenina, a zwłaszcza jego koncepcja strukturalnej nierównomierności rozwoju kapitalizmu, będącej tyleż przekleństwem, co szansą krajów „późnoprzychodzących”, ich fatalnym losem nieodwracalnego zmarginalizowania, co przywilejem zacofania[14].

Na zakończenie jeszcze jedna sprawa: polski czytelnik znajduje się w sytuacji wyjątkowo korzystnej, wręcz komfortowej, jeśli chodzi o tematykę narodnicką. Rzeczą dotyczy znakomitej, dwutomowej antologii tekstów narodnickich *Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego. Wybór pism*, poprzedzonych obszernym 150-stronicowym wstępem Andrzeja Walickiego. Książka ukazała się w roku 1965 w wydawnictwie Książka i Wiedza (w znakomitej serii Biblioteki Myśli Socjalistycznej) we wzorowym opracowaniu redakcyjnym, edycyjnym, graficznym i wszelkim innym.

Janusz Dobieszewski

[1] L. Szestow, *Kierkegaard i filozofia egzystencjalna*, przeł. J. Prokopski, Kęty 2003, s. 28-29, 32, 39.

[2] W. Bieliński, *List do W.P. Botkina*, 1. III. 1841, w: W. Bieliński, *Pisma filozoficzne*, przeł. W. Anisimow-Bieńkowska, Warszawa 1956, t. I, s. 305-306.

[3] N. Michajłowski, *Dylematy rosyjskiego marksisty*, przeł. J. Walicka, w: *Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego. Wybór pism*, red. A. Walicki, Warszawa 1965, t. II, s. 517.

[4] Czyli najróżniejsze fatalne i rozpaczliwe skutki akumulacji pierwotnej i jej skutków, opisywane przez Marksa w *Kapitale*.

[5] N. Michajłowski, *Dylematy rosyjskiego marksisty*, op. cit., s. 519.

[6] L. Tichomirow, *Czego mamy oczekiwać po rewolucji*, przeł. B. Wścieklica, w: *Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego*, op. cit., t. II, s. 523.

[7] Piszę o tym szerzej w artykule *Rosja: filozofia a rewolucja*, w: *Filozofia i ruchy społeczne*, red. K. Bielińska-Kowalewska, Warszawa 2016.

[8] K. Marks, *Do redakcji „Oteczestwiennyje zapiski”*, przeł. I. Strumińska, w: *Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego*, op. cit., t. II, s. 653.

[9] K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane*, t. 1, Warszawa 1949, s. 16.

[10] W. Woroncow, *Losy kapitalizmu w Rosji*, przeł. B. Wścieklica, w: *Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego*, op. cit., t. II, s. 392.

[11] Tamże, s. 406, 404.

[12] A. Walicki, *Polska, Rosja, marksizm. Studia z dziejów marksizmu i jego recepcji*, Warszawa 1983, s. 113.

[13] Por. A. Walicki, *Zarys myśli rosyjskiej od Oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego*, Kraków 2005, s. 475.

[14] Por. w związku z tym zagadnieniem J. Dobieszewski, *Rosja: filozofia a rewolucja*, op. cit., s. 37-44.